

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 5.

Bochum, dnia 1 lutego 1894.

Rok 3.

Na Niedzielę Zapustną.

LEKCYA. 1 Kor. XIII. 1—13.

Bracia! gdybym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkający, albo cymbał brzęiący. I chociażbym miał prorocтво i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką naukę i miałbym wszystką wiarę tak, iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, niczem nie jest. I choćbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłości bym nie miał, nie mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest: miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy; wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa, Miłość nigdy nie ginie, choć prorocтва zniszczą, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowana. Albowiem po części znamy, i po części prorokujemy; ale gdy przyjdzie co jest doskonałego, co jest po części zniszczone. Gdy bym był dziećciem, mówiłem jako dziećcie; lecz gdy bym się stał mężem, wyniszczyłem co było dziecinne.

Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo, lecz w on czas twarzą w twarz. Teraz znam po części, lecz w on czas poznam, jakom i poznany jest. A teraz trwają wiara, nadzieja miłość: to troje, a z tych większa jest miłość.

EWANGELIA. Łuk. XVIII. 31—43.

W on czas wziął Jezus z sobą dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem; a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan poganom; i będzie naigrawan, i ubiczowan, i oplwan: a ubiczowawszy, zabiją go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nie rozumie, i było to słowo zakryte od nich, i nie rozumie, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą pytał, coby to było, i powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł:

Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natchmiał przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

Jezus przepowiada swe męki.

W ostatnich dniach tygodnia wielkanocnego, kiedy rzesze żydowskie spieszyły do Jeruzalem, wstąpił Jezus z uczniami swymi pod Jerycho na ziemię judzką, aby również udać się do Jeruzalem i dokonać tam wielkiego dzieła odkupienia. W drodze przepowiedział Jezus uczniom mękę swoją, mówiąc: „Oto wstępujemy do Jeruzalem a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o synie człowieczym; bo będzie wydan poganom i będzie nairawan i ubiczowany i oplwan. A ubiczowawszy, zabiją go a dnia trzeciego zmartwychwstanie.“ (Łuk. 18, 31—33.) Przepowiedział więc Jezus najgłówniejsze szczegóły swej męki.

Cóż Boski nasz Zbawiciel przez to zamierzał? Oto przygotował uczniów swych na ciężki smutek, jaki ich czekał, chciał ich przysposobić, aby mękę Jego należycie oceniali, aby przedewszystkiem wiedzieli, że mękę swą przewidywał i że Bóg przedwieczny uznał ją za potrzebną dla zbawienia ludzkiego, bo inaczej mogliby myśleć uczniowie, iż ta męka przeciwna była woli Jezusa i zniweczyłaby dzieło odkupienia.

I nam, Najmilsi, rozważanie męki Pańskiej wyjdzie na pożytek, bo jest dla nas dobitnem napomnieniem, abyśmy bali się grzechu a zarazem zachęca nas do pielęgnowania wszelkich cnót chrześcijańskich.

1) Dziwne sprzeczności widzimy na świecie w obecnym czasie zapustnym. Podczas, kiedy jedna część pobożnych chrześcian w skupieniu ducha klęczy przed Najśw. Sakramentem oddając cześć Panu nad Pany, oczyszczając dusze od zmyły grzechowej, dziękując Zbawicielowi za męki, które poniósł dla naszego zbawienia, lub błagając o łaski, doczesne i wieczne, — to druga część ludzi oddaje się szalonej

zabawie, uczestniczy w niebezpiecznych dla dusznego zbawienia tańcach i maskaradach, zaprzędając się częstokroć szatanowi i obrażając Stwórcę swego i Odkupiciela przez sprośną rozwiołość.

Kiedy świat wiedzie zwolenników swych do Babilonu, wzywa Jezus swych uczniów do Jeruzolimy, aby rozważając gorzką Jego mękę, uniknęli grzechu.

Cóż jest powodem męki Chrystusowej? Grzech!

Jezus przyjął na siebie wszystkie nasze grzechy, był za nie biczowany i oplwany. Jakże okropny jest grzech, kiedy aż Syn Boży zstąpić musiał na świat ten, cierpieć i śmierć ponieść krzyżową, aby zgładzić grzechy nasze. Nasze posty, nasze modlitwy, nasze umartwienia, zasługi tyłu Świętych Pańskich, niczem by były, gdyby Syn Boży nie był zgładził grzechu pierwotnego, gdyby nie był Boskiej sprawiedliwości zadosyć uczynił za wszystkie grzechy uczynkowe przeszłych, obecnych i przyszłych pokoleń ludzkich. Bóg-człowiek płakał, Bóg-człowiek krwią się pocił, Bóg-człowiek wszelką krew swoją przelał i życie oddał wśród mąk okrutnych, aby nas wykupić z niewoli szatańskiej, w którą nas wtrącił grzech Adama i w którą sami się zaprzędajemy przez grzechy nasze.

Nie myśl, kochany Bracie, że wina jednostki niewielka jest, kiedy Jezus cierpiał za winy wszystkich ludzi — bo Jezus był umęczony zarówno dla jednostek, jak dla ogółu. Twoje chciwstwo zaprzedało Jezusa, twoja swawola oddała Jezusa w ręce sprośnych żołdaków, twoja pycha skazała Jezusa na pohańbienie i włożyła na głowę Jego cierniową koronę, twoja próżność i twoje zamilowanie w strojach ubrała Jezusa dla szyderstwa w płaszcz purpurowy, twoja nieczystość ubiczowała Jezusa, twoje lenistwo kazało Jezusowi ciężki krzyż nosić, twoja nienawiść do ludzi wbiła włócznię w miłujące nas wszystkich miłością najwyższą Serce Jezusa.

Bracie kochany! Zapewne nie raz zło-

rzeczyłeś Judaszowi, który Jezusa zaprzędał i katom, którzy Go umęczyli, ale czy ty lepszy jesteś od Judasza, czy nie jesteś gorszy od żydów i pogan? Oni raz tylko umęczyli Jezusa, ty zaś co dzień, co chwilę zdradzasz, biczujesz i krzyżujesz Boskiego Zbawiciela. Spójrz, jak On rozpięty wisi na krzyżu, okrutnymi gwoźdźmi przybite ma ręce i nogi, bok włócznią przeszyty, skronie zranione i krwią zbroszone, a usta spalone pragnieniem. To twoje dzieło grzeszniku! To ty sprawiłeś i bez ustanku powtarzasz swą zbrodnię.

Bracie, opamiętaj się, póki czas jeszcze. Niech ta Najśw. Krew Chrystusowa nie będzie ci na większą karę, tylko na zbawienie. Czy się poprawisz, czy zaprzestaniesz twych złości? O tak, widzę, że łzy lejesz, serce żalostí czuje i przyrzeka poprawę. Spójrz, Bracie, codziennie na ten krzyż, przypomnij sobie, kto na nim i co cierpiał, a łatwiej ci będzie opierać się pokusom, spoglądaj często na krzyż, mianowicie w obecnym czasie zapustnym, kiedy tańce i maskarady ułatwiają pracę wysłańcom piekła.

2) Rozważanie męki Pańskiej nie tylko chroni od grzechu, lecz także toruje drogę do cnoty. Czy Jezus wyszydzony nie uczy nas pokory, czyż przez spokój, z jakim znosił męki, nie uczy nas cierpliwości, czyż Jezus przez swe posłuszeństwo dla Ojca Swego Niebieskiego, dla sędziów żydowskich i pogańskich, a nawet dla katów nie dał nam pouczającego przykładu? Judaszowi nawet okazując miłość i modląc się za swych katów uczy nas Jezus kochać naszych nieprzyjaciół, pozwalając się pozbawić nawet ostatniej szaty uczy nas ubóstwo i niedostatek cierpliwie znosić i gardzić skarbami tego świata; milczenie Jezusa uczy nas umiarkowania w mowie; miłość, z której Jezus zupełnie się dla nas ofiarował, pobudza nas, abyśmy Boga kochali i Jemu służyli, śmierć Jezusa zachęca nas do nieustannej pokuty za grzechy.

Im dłużej zastanawiamy się nad męką Zbawiciela, tem więcej pobudek czujemy

do powstawania z grzechu i do wykonywania cnot wszelkich. Oby jak najwięcej Braci i Sióstr naszych w Chrystusie zamiast spieszyć na bale i maskarady, legło u stóp krzyża, aby czas zapustny nie był im na zaturę, tylko na zbawienie duszy. Amen.

Na uroczystość NMP. Gromnicznej.

LEKCYA. Mal. III. 1—5.

Co powiada Pan Bóg: Oto ja posyłam Anioła mego, a nagotuję drogę przed obliczem mojem. A zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy chcecie. Oto idzie, mówi Pan zastępów. A kto będzie mógł myślą ogarnąć dzień przyjścia jego? Bo on jako ogień ziewający, i jako ziele farbiarskie; a usiądzie wypalając i wyczyszczając srebro, i wyczyści syny Lewi, i przecedzi je jako złoto i srebro, i będą Panu ofiarować ofiary w sprawiedliwości. I spodoba się Panu Ofiara Judy i Jeruzalem, jako dni wielu, i jako dawne lata, mówi Pan Wszchemogący.

EWANGIELIA. Łuk. II. 22—32.

W on czas, gdy się wypełniły dni oczyszczenia Maryi według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby go stawili Panu, jako napisano w Zakonie Pańskim: Ze wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie. A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem któremu imię Symeon; a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej, a Duch Święty był w nim. I odpowiedź był wziął od Ducha Świętego, że nie miał oglądać smierci, ażby pierwaj oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wnosili dzieciątko Jezusa rodzice jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga i mówił: Teraz puszczasz sługę Twego Panie w pokój, według słowa twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. Światłość na objawienie pogan, i chwałę ludu twego Izraelskiego.

Uroczystość Matki Bożej Gromnicznej.

Prawo Mojżeszowe wymagało, aby wszyscy synowie czyli pierworodni, byli ofiarowani Bogu i okupieni krwią ofiar; matki zaś miały według tegoż prawa po urodzeniu dziecięcia zjawić się w kościele dla oczyszczenia. Lubo Najśw. Marya Panna nie podlegała żadnej skazie, z którejby miała być oczyszczona i chociaż to prawo do niej się nie stosowało, jednak dla dania dobrego przykładu zjawiła się w kościele dnia 40 po narodzeniu Pana Jezusa i ofiarowała Go Ojcu Przedwiecznemu. Kościół nasz św. czci i uwielbia wszystkie wybitniejsze chwile z życia Chrystusa Pana i Najśw. Dziewicy i pamiątkę ich uroczystości obchodzi. Do takich zaś cennych pamiątek należy święto ofiarowania Pana Jezusa w kościele, obchodzone 2 lutego.

Święto ofiarowania Chrystusa Pana jest bardzo dawnem, bo sięga pierwszych już wieków chrześcijaństwa. Uczni kościelni piszą, że ustanowił je Papież Gelazyusz, a to w tym celu, by odciągnąć chrześcian od bezwstydných zabaw bałwochwalczých, jakim się w lutym poganie oddawali.

Zabawy te nazywały się luperkaliami, a obchodzili je Grecy i Rzymianie na cześć „Pana“, bożka trzód. Podczas takich zabaw biegali poganie bezwstydnie i nago, opasani tylko skórą zwierząt — przyrzeczeniem obnoszono też po mieście pochodnie i ofiarę, którą mieli swemu bożkowi złożyć.

Aby więc chrześcianie nie brali w nich udziału i nie obrażali Pana Boga, ustanowił wspomniany Papież Gelazyusz święto na cześć Matki Boskiej i Pana Jezusa, zwane dzisiaj świętem Matki Boskiej Gromnicznej a przypominające nam pierwsze ofiarowanie się Pana Jezusa za nas i za cały ród ludzki.

Inni uczeni piszą, że to święto obchodził Kościół jeszcze przed papieżem Gelazyuszem; czy tak było w istocie, nie wiadomo na pewno, dość atoli, że istnieje ono bardzo dawno.

W czasie tego święta święci się świece

woskowe, zwane gromnicami, które oznaczają radość, że się nam narodził Zbawiciel, który jest prawdziwym światłem, jakie zajaśniało rodowi ludzkiemu. Wszystkie modlitwy kościelne na ten dzień przepisane, pełne są gorącej prośby do Pana Boga, by nas oświecił i miłością zapalił. Gromnica więc, którą potem w chwili konania podają do rąk umierającemu katolikowi, ma mu przypominać, że Pan Jezus jest światłością, która go czeka lada chwila tj. po śmierci, ma mu także przypominać Najśw. Pannę i zachęcać go, by w tak ważnej chwili uciekał się pod Jej opiekę, jeżeli pragnie uzyskać dla swych grzechów miłosierdzie u Jej Syna Jezusa Chrystusa, a któżby tego nie pragnął?

Bierzmy przeto gromnicę do domu, a ilekroć w ciągu roku wzrok nasz na nią padnie, przypominajmy sobie, co ona oznacza i myśląc o tem, starajmy się tak żyć, by nam po śmierci przyświecała światłość wiekuista, czyli byśmy się dostali do nieba.

Zdrowaś Marya!

Zdrowaś Marya!	Zdrowaś Marya!
Dzwony tak głoszą,	Ziemia spoczywa;
Zdrowaś Marya!	Góra, dolina
Echa roznoszą,	W zorzy rozplywa.
Zdrowaś Marya!	Zdrowaś Marya!
Wiatry wdał wieją,	Smutki ustały,
Zdrowaś Marya!	Gołębie cicho
Kwiaty woń sieją.	W niebo wzleciały.

Zdrowaś Marya!
Matko kochana,
Daj wszystkim grzesznym
Przebłagać Pana!
Daj nam zwycięztwo
Nad duszy wrogiem —
A potem w raju
Cieszyć się Bogiem!

Bezezerność socjalistów.

Socjaliści „Wiarusowi Polskiemu“ i „Posłańcowi Katolickiemu“ przebaczyć nie mogą, że wziął sobie za hasło: „Módl się i pracuj!“ Prawdziwie djabełska

złość ich bierze, gdy te słowa czytają. Nie mogąc zaś z góry wyszydzić onego hasła chrześcijańskiego, podkopują się pod nie, aby mu wszelką wartość odebrać. Lecz próżno się lucyfer trudzi, aby Pana i oga z nieba stracić.

Czytelników naszych prosimy bardzo, rozważyć sobie dobrze ten wylew zbolalego djabelskiego serca. Piszą oni:

„Módl się i pracuj!“

„Jak to ładnie brzmią te słowa. Ale kto się może zastosować do nich? Czy robotnik który pracuje od świtu do późnego wieczora, rad jedynie, jak się trochę posilić i położyć może wieczorem po pracy? Jeśli się ze zwyczaju ten modli, to ustami (?), bez skupienia ducha, gdyż ciężka praca siły jego wszystkie wyczerpała. Rano śpiący jeszcze, musi spieszyć do roboty, myśląc znów o tem, aby za spóźnienie nie odciągnięto mu z lichego zarobku.“

Robotnicy na wsi, którzy od świtu do zmroku na polu pracują, modlą się, o czem dobrze wiemy. Robotnicy zaś w Berlinie, w Saksonii i Westfalii, którzy 10, a najwyżej 12 godzin pracują, nie mają mieć czasu do modlitwy? To chyba żarty, panie socjalisto! Czy może Pan Bóg żąda od robotników łokciowych modlitw albo godzinnych medytacyj? Każdy robotnik z pewnością może się wieczorem pomodlić, a rano chociażby przez 5 minut Bogu swoją ciężką pracę polecić. Według zdania socjalisty śpiący robotnik myśli tylko, aby mu za spóźnienie nie odciągnięto z lichego zarobku, a dla czegoż nie myśli, że go Pan Bóg przy pracy może niespodzianie powołać na sąd Boży?

Pobożni robotnicy, gdy się spóźnią, to i w drodze do pracy lub przy pracy zmówią krótki pacierz, a tylko wszystkie takie gałgany, co pisują do gazety socjalistycznej a robotnikami nie są, — ci, co w nocy hulają, a rano śpią, wcale się nie modlą, bo przyrównali się do nierozumnych bydła, które jedzą i śpią i znów śpią i jedzą.

Lecz posłuchajmy dalej bezbożnika:

„Drobni przedsiębiorcy kłopotami głowy mają zajęte, ponieważ ci, co u nich kupują towary, sami mało zarabiają.“

Naturalnie kupiec, rzemieślnik, przedsiębiorca, który wierzy w złotego tylko cielca, nie modli się, gdy mu interes źle idzie, a już doprawdy się nie modli, gdy mu dobrze idzie — ale to też są tylko dwunożne zwierzęta, jak i socjaliści. Kupcy chrześcijańscy zaś się modlą w kłopotach o pomoc Bożą, w dostatkach dziękują Bogu.

„Ale przecież są dni niedzielne!“ — ciągnie pismak dalej — „Ci, którzy nie są zmuszeni do pracy i w dni świąteczne, martwią się, że przy zwykłej akordowej robocie jeszcze mniej z przyczyny święta zarobią.“ — Pocóż wtedy socjaliści krzyczą tyle i żądają spoczynku niedzielnego? Czy może na większe umartwienie tych „pobożnych“ robotników? Katolicy także żądają spoczynku niedzielnego, a chociaż mają przez to może mniej zarobku, to wiedzą, że Pan Bóg da im sił tyle, iż w dni powszednie przez chorobę pracy nie utracą.

„Wszystkie domowe gospodarskie sprawy,“ pisze dalej socjalista, „w ten dzień załatwiają, podczas nabożeństwa zdarza się często ich widzieć smacznie śpiącymi, a ponieważ praca nadmierna nie pozwala im się rozwinąć (w łóżku?), nie znają też często wyższych rozrywek jak: zalanie swych trosk i kłopotów... alkoholem w towarzystwie znajomych, naturalnie równych jak oni biedaków!“ Tyle socjalista.

Ze tam robotnik guzik sobie przyszyje, albo żona jego brudną od roboty odzież wypierze — zwłaszcza gdy drugiej nie ma, żadnego rozsądnego człowieka nie gorszy, lecz gdy socjaliści chcą tych uniewinniać, co „dla rozwinięcia się“ smacznie podczas nabożeństwa zasypiają, a po obiedzie w towarzystwach alkoholem (wódka) się zalewają“ — to, powiadamy, przechodzi wszelką cyniczną bezczelność. Tak pisać może tylko socjalista, który tyle ma

pobożności i religii w sercu, co zwierzę rozciągające się na barłogu. Niech więc tylko tacy smacznie zasypiający i rozwijający się w łóżku powstaną, a będą mieli czasu aż nadto do modlitwy w niedzielę.

Uniewinnwszy w ten sposób leniuchów i pijaków, przewala pobożnie oczy i tak bredzi dalej socyalista: „Co to bogatym ludziom czasu zostaje do modlitwy! Ale o co się mają ci modlić, kiedy dość mają nieba na ziemi (!). Postoi chwilę taki w kościele, jak drąg sztywny, albo w stali zasiędzie, aby ludzie myśleli, że on także pobożny“.

Niechże stoi jak drąg, to więcej zawsze warte, jak smaczne rozwijanie się w łóżku. Widać, że pismak socyalistyczny zajrzał do katolickich kościołów pod chór, gdzie to panowie brukowi jak drągi stoją, a widząc z brzegu drągi, odszedł i napisał artykuł, że wszyscy katolicy modlący się w kościele modlą się jak drągi, a być może, że tylko przed kościołem widział drągi i zaraz zrobił wniosek, że przed kościołem stoją drągi, to i w kościele nie innego być nie może.

„Oprócz tych, — tak brzmi dalej — co się do Boga myślą wznoszą — za pieniądze (!), są kobiety co się modlą szczerze, kiedy mąż na nie i całą rodzinę pracuje“ (chwalebnie, gdyby tak wszędzie było!). „Długie godziny nie raz przepędzają w kościele“ (tu wychodzą szydła z miecha), „aby w domu za powrotem był gniew, kłątwy, obraza Boska (przecież socjaliści w Boga nie wierzą), bo obiadu na czas nie przygotowały dla męża, który właśnie przyszedł z roboty“ (ma być: który właśnie wyszedł z łóżka, gdzie się smacznie rozwijał. Widocznie pismak ma krótką pamięć, bo raz nam każe wierzyć, że robotnik śpi smacznie, drugi raz, że wraca w niedzielę na obiad z roboty, gdy nabożeństwo w kościele się odprawia).

„Modlić się, pisze socyalista, mógłby każdy mający ku temu ochotę, (której żaden socyalista niestety nie ma), ale gdyby wszyscy pracowali (?). Póki je-

den pracuje nad siły, a drugi ma wszystko zapewnione bez pracy z tą wzniosłą radą: „módl się i pracuj“, nie ma się do kogo zwrócić“.

To też słomianna racya. Dla tego że jeden pracuje, a drugi nie, to socyalista nie ma się do kogo zwrócić (ani do Boga nie?). Bardzo wierzymy. Serce pełne zadrości modlić się nie może.

Dalej tak brzmi: „Zebyż choć dzień 8-godzinny roboczy był teraz zaprowadzony!“ — (No, dla tegoby jeszczeby zapewne żaden socyalista do kościoła nie poszedł). — „Nawołują pisma: Uczęcie dzieci po polsku! A gdzież robotnikowi obecnie tyle czasu zbywa, żeby mógł się dziećmi swojemi zajmować, uczyć je, gdzież te zarobki, za które mógłby znaleźć nauczyciela dla nich?“

(A co? czyby nie było czasu cokolwiek w niedzielę po obiedzie, gdyby robotnik-socyalista zechciał przestać się zalewać alkoholem (wódka)?)

„Do uczenia“, woła pismak dalej, „pielegnowania dzieci, zajęcia się swoim gospodarstwem i rozwijaniem swego umysłu, także do szczerzej modlitwy — (po co ta obłuda? po co ma się socyalista modlić?), potrzeba krótszego dnia roboczego i wyższego zarobku“.

I my życzymy szczerze wszystkim robotnikom krótkiej pracy i dobrego zarobku, lecz nie dla tego, aby robotnicy w wolnym czasie sobie i drugim głowy zawracali, a pieniądze na agitację bezbożną socyalistom dawali, lecz żeby wolny czas i zarobiony pieniąż na zbawienie swej duszy i poprawę ziemskiego obracali dobrobytu. Socyalistom zaś nie o dobro robotników, lecz o dobro własnej chodzi kieszeni i o czas do agitacji.

Pismak kończy taką przechwałką: „Kto te żądania postawił? Pierwsi socjaliści (?) Kto się za robotnikami ujmuje prawdziwie, gdy kapitaliści dbają tylko o zaopatrywanie swych składów w towary, a nie więcej? Kto? jeśli nie socjaliści?“

No, no wolno. „Eigenes Lob stinkt“,

mówią Niemcy. Prawda jest, że socjaliści krzyczą wiele na biedę, nędzę i ucisk, lecz żeby tej nędzy i biedzie ulżyć, a ni palcem nie ruszą. Nie wielka to zasługa krzyżeć na całe gardło, gdy ktoś to, nie, lecz wielką zasługą jest z niebezpieczeństwem własnego życia drugich z toni ratować. Socjaliści krzyczą, a nie dla ubóstwa nie robią, a Kościół katolicki nie krzyczy, a robi. A cóż takiego? Kościół zniósł niewolnictwo, Kościół ujmuje się za uciśnionymi, Kościół buduje szpitale, Kościół buduje domy chorych, Kościół daje hojnie jałmużny, Kościół łagodzi ostrości prawa i ustaw itd. itd.

Kościół woła: Módl się i pracuj! i sam się modli i pracuje, o ile sił starczy, a socjaliści ani się modlą, ani pracować nie chcą, a jeżeli to czynią, to tylko przyparci głodem.

Jeszcze socjalistów nie było na świecie, a Kościół dbał o ubogich i wołał: Módl się i pracuj! i przyjdzie czas, gdzie to zielsko zgnije, a Kościół będzie się troszczył o ubogich i uciśnionych i powtarzał zawsze: Módl się i pracuj!

Kronika kościelna.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup mianował dnia 7 listopada r. 1893 syndyka konsystorskiego pana Klepaczewskiego radcą konsystorskim.

Dnia 28 października r. z. otrzymał ks. Raatz nominację na komendarza I kanonii kolegiaty świętego Jerzego w Gnieźnie „fundi Malenin“.

Dnia 6 listopada powołano ks. Henniga z Międzyrzecza na wikaryusza do Mogilna.

Dnia 7 listopada udzielono ks. Ludwiczakowi z Kiszkowa komendę na beneficjum w Niestronnie.

Dnia 25 listopada powołany został ks. Krieger, wikaryusz z Kębłowa na wikaryusza do Jedlca.

Dnia 25 listopada powołano ks. Müllera, wikaryusza z Jedlca na komendarza do Kiszkowa, powierzając mu zarazem komendę na beneficjum w Dąbrówce kościelnej.

Dnia 26 listopada powierzono tymczasowy zarząd nad osieroconą parafią w Strzelnie ks. wikaryuszowi Wilkońskiemu tamże.

Tymczasowy zarząd parafii w Skarboszewie powierzono ks. komendarzowi Jaśoszynskiemu w Sokolnikach.

Ks. prof. Klopsch mianowany został przez Najprzew. ks. Arcypasterza kuratorem Domu Sióstr Elżbietanek na Zagórze.

Berlin. W uroczystość orderową otrzymali ordery między innymi: Najprzew. ks. arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. dr. Stabilewski order korony drugiej klasy z gwiazdą, Najprzew. biskup paderborski ks. Józef Hubert Simar, konsekrowany niemal równocześnie z ks. Arcybiskupem, ks. prob. Potęgowski w Grabowie pod Lubawą order czerwonego orła czwartej klasy.

† W *Świętichowie* pochowano ks. dr. Romana Padego.

† *Leśnica.* Piszą, że przewiel. ks. Ignacy Nowak, proboszcz w Jemielnicy, umarł dn. 20 zm. po poł. o godz. 5.

† *Ks. proboszcz Schleyer*, twórca wolapüku, umarł w Konstancyi w 92 roku życia.

Dąb. W naszej miejscowości będzie kościół parafialny i utworzoną zostanie oddzielna parafia. Już prawdopodobnie na Wielkanoc nowy duszpasterz przyjdzie.

Chelmińska dyecezya. W skutek kilkakrotnie przez ks. prob. Tredera zanesionej prośby, zezwolił rząd pod dniem 18 zm. na założenie w Koronowie osady Sióstr Elżbietanek do odwiedzenia i pielęgnowania chorych po ich domach jako też do zarządzania katolickim szpitalem dla ubogich.

Ks. administrator *Hoppenheit* z Jeleńca ustanowiony został kuratusem przy kościele misyjnym w Biskupcu nad Osą.

Austria. Książę Edward Schönburg, syn wicemarszałka austriackiej Izby panów, wstąpił jako nowicyusz do klasztoru Benedyktynów w Pradze.

Wysin. Do tutejszego nowego kościoła przysłano ołtarze, ambonę i inne sprzęty wewnętrzne. Rozpoczęto je tego samego dnia wieczorem ustawiać. W poniedziałek dnia 29 zm. kościół został poświęcony.

Kalendarz tygodniowy.

Luty.

4. **Niedziela Zapustna.** Weroniki p.
5. Poniedziałek. Agaty panny i męcz.
6. Wtorek. Doroty panny i męcz.
7. Środa. **Popielec.**
8. Czwartek. Jana de Mata.
9. Piątek. Apolonii panny i męcz.
10. Sobota. Scholastyki p. i m.

Nabożeństwo polskie.

1 lutego po obiedzie, 2 (nabożeństwo) i 3 do obiadu w Rotthausen. — 3 po obiedzie, 4 (nabożeństwo) i 5 w Wattenscheid.
Ks. Liss.

Zalecamy

szanownym Czytelnikom „Posłańca“ pismo polityczne dla Polaków na obczyźnie pt.:

„Wiarus Polski“,

wychodzące trzy razy tygodniowo. Każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ otrzymuje „Posłańca“ i „Zwierciadło“ **bezpłatnie**. Przedpłata na „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ i „Zwierciadłem“ wynosi tylko **1 m. 50 fen.** kwartalnie a z odnośnieniem do domu **25 fen.** więcej. Zapisywać też można na dwa miesiące a cena wynosi **1 m.** a z odnośnieniem **1 m. 20 fen.** Na poczęcie żądać: Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum.

Do dzisiejszego numeru załączamy „Zwierciadło“.

Na czas postu!

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego Oblubieńca, wzdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

☛ Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen. ☛

Stacye czyli Droga Krzyżowa

Najdroższej męki i śmierci Zbawiciela Jezusa Chrystusa święte rozmyślanie,

☛ Cena 10 fenygów, z przesyłką 13 fenygów. ☛

Nowe książki

do nabycia w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Pociecha dusz w czyscu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyscu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyscu przynoszące. Cena za egz. oprawy w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Przewodnik do Najsw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najsw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Bez ustanku się módlcie. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbu św. kościoła rzymsko-katolickiego dla codziennego użytku. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnice mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Tomek Setnik. Powieść historyczna z czasów Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Cena 50 fen. z przes. 60 fen.

Znajdek, jego przygody wajakie i inne. Powieść z dziejów ojczyznych XVII. stulecia. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Jaśko Cholewa. Powiastka z czasów Bolesława Śmiałego. Cena 50, z przes. 60 fen.

Wierny Tymko i dzielna dziewczyna. Dwie powiastki na tle dziejów naszych. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Ojciec Mateusz. Obrazek historyczny z czasów Mieczysława I. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Najważniejsze przepisy z prawa o nowym podatku dochodowym. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Wiec Polaków-Katolików z okolic saskich

w sprawie moralnych i materyalnych ich potrzeb a w szczególności celem wysłania do władz duchownych pokornej prośby

o Księdza polskiego

odbędzie się w niedzielę, dnia 4 lutego roku 1894

w Magdeburgu

na dolnej sali „Freundschaft“ przy ulicy Prälatenstr. pod numerem 32, naprzeciw domu św. Józefa, obok kościoła katolickiego.

O polityce na wiecu mowy nie będzie.

Kto przybyć nie może a życzy sobie księdza polskiego i godzi się na wysłanie w tej sprawie pokornej prośby do władz duchownych, niech o tem napisze pod adresem: **J. Rogala, Magdeburg, Prälatenstr. 24.** List należy frankować i podać dokładny adres piszącego lub piszących. Wstęp na wiec mają tylko Polacy-katolicy, którzy życzą sobie polskiego kapłana. — O liczny udział w wiecu proszą

Członkowie Tow. św. Jana Nep. w Magdeburgu.